

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

Nr 203.

W Czwartek dnia 1. Września.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Sierpnia.

N. Pan, w skutku wstawienia się Namiestnika Królestwa, przez wzgląd na dobre sprawowanie się i przychylność do prawej władzy obywatela gubernii Płockiej, obwodu Ostrołęckiego, Felixa Zielińskiego, krewnemu jego, Gustawowi Zielińskiemu, za znoszenie się z bandą uzbrojonych włóczęgów, wysłanemu w r. 1834. do Syberyi, z utratą szlachectwa, Najlaskawiej udzielił raczył amnestyą i dozwolenie powrotu do rodziny, bez uwolnienia wszelkiego majątku jego od konfiskaty.

Onegdaj odbył się tu obrzęd zaślubin Hrabianki Józefy Tyzenhauz, z Hrabią Konstantym Potockim.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 7/19. Sierpnia.

Ogłoszono rozkaz N. Cesarza o tém, iż prawo, uwalniające uczniów technologicznego Instytutu od kary cielesnej i od rekruckiej powinności, służyć ma i uczniom wychowującym się w tymże Instytucie kosztem Ministerstwa dóbr państwa.

Z Kolonii, dn. 19. Sierpnia. — Gazeta Kolońska powiada w obszernym artykule:

•O podróży Króla do Rossyi i o krótkim pobycie N. Pana w Petersburgu mnóstwo rozszano pogłosek, a z tych jedne pod względem awanturniczości drugie przesadzają. Nie potrzeba dopiero zapewniać, że wszystko, co tylko o zamachach na życie Cesarza bajano, jest czystym kłamstwem; równie bezzasadną jest oczywiście rzecz, co o osobistym poróżnieniu się dwóch tak blisko zaprzyjaźnionych Xiążąt powiadano. Lecz z drugiej strony nie możemy tać przed sobą, że wrażenia, uczynione przez tę podróż na umyśle Xięcia, poczytującego szczęście swego ludu za najwyższy cel swoich zabiegów, na żaden sposób zbyt przyjemnego rodzaju być nie mogły. Gazety donosiły, że Cesarz Mikołaj, dla uczczenia w godny sposób obecności swego królewskiego szwagra, udarował wolnością wszystkich poddanych pruskich, którzy z powodu przekroczenia surowych prawnych przepisów o zamknięciu rosyjskiej granicy przez Sady rosyjskie na wygnanie na Syberyą skazani zostali. Potężny ten Monarcha nie mógł Królowi naszemu przyjemniejszego zrobić podarunku. Ale nadaremno tailibyśmy przed sobą, że podarunek taki w piersiach Xięcia, dla którego był uczyniony, bardzo różnorodne uczucia wywołać musiał. Jakież to jest państwo, w którym przestępstwa, pociągające za sobą wy-

wszystkich ucywilizowanych narodach tylko lekką pieniężną karę, albo na najwyższą krótką karę więzienia, na poddanych zaprzyjżnionego Xiecia wypchnięciem z towarzystwa ludzkiego i wygnaniem w owe straszliwe śniegiem i lodem okryte pola karane bywają! System polityczny, takiego się rząd rossyjski trzyma, jest w swojej żelaznej surowości, skoro tylko następstwo na osiągnięcie jednego celu godną zgrozę wziętą udaję, wspomniawszy o niezmiernym zbiorze nędzy ludzkiej, jaki tenże w orszaku swoim prowadzi. W głębi kraju wszystkie środki rządu na to są obliczone, aby jednolitą towarzyską stan, wykształcenia i sposobu myślenia wymódz, którzy wszystkie różnorodne co do języka, obyczajów, wiary i sposobu myślenia tak różnicie podzielone pokolenia ludów, połączonych pod berłem potężnego Cara, w wielką, wszelkiej woli pozbawioną, połączyć masę, nie znającą żadnego innego wyższego prawa nad rozkaz pana, i mogącą być, żadnego oporu nie cierpiącą przewagą dobrze obliczonego mechanizmu, w każdym kierunku w ruch wprawianą. Wszystkie nierówności, mogące sprawić zamieszanie w ruchach tej ogromnej maszyny, bywają z bezwzględna, żadnego miłosierdzia nie znająca surowością wytępiane. W niemieckich Nadbałtyckich prowincjach, które od swego połączenia z Cesarstwem zawsze się swoją, niemieckiemu charakterowi właściwą wiernością dla domu panującego odznaczały, i w nieszczęśliwej Polsce, która za swoje ostatnie kuszenie się o wywalczenie nowo utraconej narodowej niezawisłości tak okropnie odpokutowała, postępują podług tych samych zasad, z tą tylko różnicą, że te tam ukazują się w nieco łagodniejszych, a tutaj w najprzykrzejszych formach; cel zaś ich jest bardzo jasny, aby przez postrach nie tylko każde kuszenie się o sławienie oporu w zarodku przytłumić, ale także każde drgnięcie godności ludzkiej w najgłębszej piersi zamordować, i w miejsce wszystkich ludzkich uczuć w umysłach tylko głuchy popęd do niewolniczego posłuszeństwa pozostawić. Czy to jest wola Cesarza, któżby śmiał wyrokować? Ale jest to system, który wszystkie odnogi administracji w Cesarstwie przeniknął, i którego Cesarz z całą swoją nieograniczoną władzą zmieść nie jest mocen. O tem, co się w Polsce dzieje, tylko dotąd głuche krążyły pogłoski, które z jednej strony popierano, a z drugiej uporeczywie zaprzeczano, ale które w ostatnich czasach niezaprzeczona powaga potwierdziła. Papież, głowa kościoła katolickiego, przerwał nakonie długie

milczenie, nakazane mu, jak się zdawało, przez nadzieję pomyślnego skutku na drodze dyplomatycznych układów. Nigdy Stolica Rzymska jakimkolwiek innemu rządowi nie uczyniła większych przyzwoleń, jak rządowi rossyjskiemu. Ale prześladowanie, jakiego kościół katolicki w Polsce i Rossyi doznaje, nie zostało przez to w swoim dzielnym okrucieństwie ani na włos złagodzone.... Jakie skutki pociągnie za sobą podróż Króla do Rossyi? Spodziewamy się, że przeciwnie od skutków podróży do Anglii. Uroczystości, obchodzone w Peterhofie, może były wspanialsze, niż uroczystości w czasie chrztu Xiecia Walii w Windsorze; ale wesoly okrzyk wolnych mężów, który Króla Pruskiego w Anglii powitał, miał niezawodnie w oczach wielkomysłnego Monarchy wyższą wartość, niż wszystkie skarby wydobyte potem 50 milionów poddanych w kopalniach Uralskich. Od francuzkich wojen rewolucyjnych zawsze się Prussy w swojej zewnętrznej polityce na Rossyi opierały, i nie zapomnimy, że ściśle przymierze między Prusami a Rossyą w 1813. roku Niemcy ocaliło. Ale wyznać musimy, że z wyłączeniem czasu, gdzie był Państwa Rossyjskiego równie jak Królestwa Pruskiego na szwank był narażony, nie możemy się przekonać, jaką korzyść Prussy kiedykolwiek z swego połączenia się z Rossyą odniosły. Przecież nawet po nieszczęściu w latach 1806. i 1807., gdy Napoleon oderwane od Pruss prowincje podług upodobania rozdawał, Rossya udziałem w zdobyczy nie wzgardziła. Obwód Białostocki, odstąpiony przez pokój tylżycki Rossyi, nie jest strata, jakiejby Prussy odzalaować nie mogły; ale że zaprzyjżniony Alexander miał udział w podziale pogrzebionego sprzymierzeńca, jest czynem, zawierającym ważną przestrożkę. Podług naszego przekonania polityka pruska nie ma z polityką rossyjską nigdzie w świecie, ani na wschodzie ani na zachodzie, tak równych interesów, któreby ściśle połączenie się z nią nakazywały. Jeżeli Prussy postępować będą na drodze swego wewnętrznego rozwijania się, które znowu po przemijającej przerwie rozpoczęto, są one same przez się dosyć silne, i nie potrzebują szukać podpory na Wschodzie lub Zachodzie. Jedyne i istotne wzmocnieniem, jakiego się Prussy z jakiegokolwiek strony spodziewać mogą, jest ściśle połączenie i nierozzerwane trzymanie się razem wszystkich niemieckich państw i pokoleń. Najpewniejszym sprzymierzeńcem Pruss jest obudzone znowu uczucie ludu niemieckiego, i Prussy w pierwszym powinnoby być zadaniem takowe w każdy sposób wzmagać i pielegnować.

Francya

Z Paryża, dnia 23. Sierpnia.

Odstrychnięcie się Pana Thiersa, będące niezaprzeczonem faktem, zwraca uwagę wszystkich dzienników. Konstytucyoniści, obecnie jedyny organ Pana Thiersa, wyraża: »Powiadają, że Pan Thiers tak postąpił zmierzając do osiągnięcia władzy i ostateczne stronnictwa, które radeby we wszystkich wzmówiły, że z przekonania stronnikiem dynastji być nie można, przez owe ośczerstwo, mowę Pana Thiersa i wotum lewicy strony tłumaczą. Odpowiadamy, że Pan Thiers o tem ani myśla, aby dojść do władzy, że ani sam, ani przyjaciele jego do niej nie dążą. Wszyscy znający obecne położenie rzeczy, twierdzenie nasze pojmą. Panem Thiersem inne, głębsze pobudki władady; miał on interes kraju na oku; w chwili, gdy dynastyczne pytanie wniesiono, przypomniał sobie rok 1830.; ponowił on wybór swój na korzyść monarchji konstytucyjnej i odparł na nowo kontre-rewolucję i rzeczpospolitą. — Sięcle nie tak bezwarunkowo postępowanie Pana Thiersa pochwała, sądząc, że się w zapale swoim na korzyść dynastji za nadto daleko posunął.

Wyjawszy Xięcia Nemours, który się dla odbicia przeglądu wojsk do Strazburga udał, i Xiążąt Aumale i Montpensier, służących w pulkach swoich, wszyscy członkowie rodziny Królewskiej dzisiaj rano na zamek Eu się udali, skąd jednak Król w ciągu tygodnia na dni kilka do Neuilly powróci, aby się odroczenia Izby doczekać. Wtenczas dopiero N. Pan do Eu powróci, gdzie Królowa, Xiężna Orleanska i mniemany Następca tronu kąpieli morskich przez 3 tygodnie używać będą. Król w towarzystwie Królowej, która go nigdy nie odstępuje, odprawi następnie wielki przegląd wojska w obozie pod Chalons i po krótkim pobycie w Fontainebleau dwór aż do nadejścia nieprzyjemnej pory roku w St. Cloud rezydować będzie.

Wiadomości nasze z krajów Naddunajskich bardzo są niepokojące; wywołana przez Rosję na Wołoszczyźnie opozycja mimo obecności Shekib Efendiego całkowite odniosła zwycięstwo; przez wpływ Rosyi zupełnie inni mężowie dostali się do stępu, którzy ulegając we wszystkiem mocarstwu północy Xięciu me, zostawiają innego wyboru prócz formalnej abdykacyi po rządach teraz wszędzie znienawidzonych. Przy wyborze owych mężów tylko na polityczny, nie zaś na moralny sposób myślenia uważano: taki Bibesko wzbudza obawę, a Campiniano powszechną na siebie ściągnął pogardę.

Przed kilku dniami zrobiono krok dypl-

matyczny do Pana Guizota, we względzie uwolnienia Xięcia Ludwika Napoleona z jego więzienia; ale Minister odparł to żądanie, robiąc uwagę, że w chwili, kiedy śmierć Xięcia Orleans obudziła nadzieje stronnictw, uwolnienie to żadną miarą nastąpić nie może.

W dniu 24. b. mca Hrabia Paryża skończył rok 4ty swego wieku. Dojdzie do pełnoletności dopiero z dniem 24. Sierpnia 1856. r.

Korrespondencya prywatna potwierdza wiadomość, że Królowa angielska jest blisko 4ry miesiące przy nadziei.

Anglia

Z Londynu, dnia 20. Sierpnia.

Wczoraj odbyło się tu mnóstwo zgromadzeń kartystowskich, które dosyć burzliwe były. Wydano przeto odezwe policyjną, oznajmującą, że zapowiedziane wielkie zgromadzenie w Clerkenwellu rozpędzą, i gdy się tam istotnie wieczorem około 600 zebrało osób, przybyła także policya, zabrała proporce tychże i rozproszyła tłumy ludu na różne strony.

Globe powiada w swoim dzisiejszym numerze, iż z najnowszych doniesień z Manchesteru i innych miast fabrycznych okazuje się, że rozruchy prawie całkiem ustały, i że wszelkie usiłowania, aby ruchowi charakter kartystowski nadać, na niczem spęłzły.

Wice Admiral Sir Charles Adam ogłosił port San Juan de Nicaragua w środkowej Ameryce w stanie blokady. Powodem tego mają być uciśnienia, jakich się władze środkowej Ameryki dopuściły względem angielskich poddanych, a przeciw którym ostatni nadaremne czynili reklamacye.

Pewien handlarz z Paisley, który w Kwietniu z żoną i dziećmi wywędrował był do New-Jorku, ale znowu tu powrócił, nie znalazłszy tam najmniejszych widoków utrzymania siebie i rodziny swojej, przedstawia smutny obraz położenia wielu podobnych jemu wychodźców. Widział mnóstwo mularzy, tkaczy i wszelkiego rodzaju wyrobników, którzy na próżno objechali 700—900 mil. ang. w celu znalezienia dla siebie stosownego zatrudnienia. Żony tych wychodźców muszą być zadowolone, kiedy się dostaną do służby za pokojówki lub kucharki. W samym New-Jorku znajdowało się kilka tysięcy tych nieszczęśliwych emigrantów bez roboty i w stanie okropnego niedostatku. Kto tylko może, wraca do Anglii.

W przeszły czwartek z okrętu parowego *Rudamante* wylądowano i wprost Królowej do Windsor przesłano pięć drzewa, do którego przywiązane są szczególnego rodzaju pamiątki, z połowy jeszcze przeszłego wieku.

Podczas podróży dokoła świata dwóch an-

gielskich okrętów, sternik jednego z nich, Alexander Selkirk, w skutek nieposłuszeństwa Kapitanowi, wysadzony był na pustą wyspę Juan-Fernandez, gdzie żył przez lat ośm, w towarzystwie dzikich kóz i papug, które oswoić zdołał. Wyszadzając go na wyspę dano mu biblią, potrzebne naczynia i narzędzia, siekiere, strzelbę, i pewną ilość potrzeb strzeleckich. Po tych wyczerpaniu, przez ciągłą wprawę przyszedł do takiej zręczności, że w biegu imal dzikie kozy, rzucając się na nie z wierzchołka gór. Stopniami tracił użycie mowy, zostali mu tylko jakieś niewyraźne dźwięki, podobne do głosu zwierząt. Dla rachowania dni i tygodni, każdego wieczora, zaczawszy od pierwszego, zwykł był zaciąć cięcie na grubym drzewie, oznaczając niedzielę grubszym zacięciem. Tego to drzewa pień ofiarowany został Królowej jako osobliwość. Selkirk odwieziony nakoniec został do swojej ojczyzny Szkocyi, przez okręt, który szczęściem zawinął był do pustej wyspy. Wiadomo, że ta przygoda szkockiego marynarza posłużyła Danielowi de Foë za osnowę do znanego jego dzieła: „Robinson Krusoe.”

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 9. Sierpnia.

Dowiadujemy się teraz więcej jeszcze szczegółów o usiłowaniach, jakie robił Infant Don Francisco i jego małżonka dla pozyskania przychylności młodej Królowej, ku ich najstarszemu synowi. Oprócz wspomnianej miniatURY, którą doręczył jej w tabakierze nauczyciel Ventosa, sam młody Xiążę wsunął jej w rękę bransoletkę, w której nieznacznie umieszczone były jego włosy. Nadto odkryto wachlarz, który Królowa otrzymała od matki Xięcia przy przypadkowym spotkaniu się w Buen Retiro, a na którym napisany był list sympatycznym atramentem. Tymczasem oddalony z palacu Ventosa ogłosił drukiem swoje zażalenie napisane do Opiekuna, a dotyczące zaniedbanego wychowania dzieci królewskich. Ten Ventosa, przywołany z wygnania przez Królową Krystynę, i umieszczony przy jej córkach jako nauczyciel kaligrafii, okrywa w tym piśmie nie tylko wygnaną Królową wszelkiego rodzaju potwarzami, i objawia największą dla niej nienawiść, ale nawet wyraźnie okazuje plan, jaki sobie ułożył, ażeby Królową młodą wychowywać na republikankę i na zacieklą nieprzyjaciółkę tej całej części narodu, która nie jest stronnikiem chwalebne-go pronunciamiento. Dla tego też to zamiaru, jakkolwiek przez Królową sprowadzony, jednak przez Arguellessa został zatrzymany i dopiero teraz oddalony, gdy wystąpił z ohy-

dną skargą i mieszał się do zabiegów Infanta Don Francisco de Paula. Z resztą Opiekun nie uznał stosownem odpowiadać na zaskarżenie oddalonej Margrabinę Belgida, jakoby z dziećmi królewskimi w niegodny sposób się obchodzono, i tylko oświadczył, że dopóki on jest opiekunem, nie będzie żadnej nowej Ochmistryni.

Dziś rozeszła się tu pogłoska, że mieszkańcy portugalskiej prowincyi Traş os Montes przywrócili konstytucyą. Jakkolwiek dodają, że Jlny Kapitan Stariej Kastylii przybył sam do Alcanices, tuż przy granicy portugalskiej, i rozstawionemu tam wojsku rozkazał, aby po przyjacielsku przyjmowało Portugalczyków, którzyby w skutek owego poruszenia usiłowali schronić się do Hiszpanii, jednakże powyższa pogłoska zdaje się być przynajmniej zawczesną. Nie podpada wprawdzie wątpliwości, że panujące tu stronnictwo pragnęłoby przywrócenia zniesionej w Portugalii konstytucyi, i że tajni ajenci, w znaczne zaopatrzeni summy, wysłani zostali w tym celu do kraju tego; wszelako listy z Zamory z dnia 8. nie jeszcze o tém poruszeniu w Portugalii nie donoszą.

Właśnie w tej chwili dowiadujemy się, że Jlny Kapitan Stariej Kastylii przeniósł swoją główną kwaterę do Leonu, i kilka oddziałów wojska posłał do Asturyi, ponieważ słychać było, że najstarszy syn Pretendenta (D. Karlosa) ma zamiar wyładować w Asturyi.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 2. Sierpnia.

Dekretem królewskim z d. 25. z. m., handel niewolnikami w całym Królestwie Portugalskiem i innych posiadłościach, uznany została równi z rozbojem morskim i jako taki karany będzie.

Zdaje się, że nieporozumienia Portugalii z Hiszpanią w zgodny sposób będą załatwione.

N i e m c y.

Gazeta urzędowa Hanowerska z dn. 22. Sierpnia zawiera proklamacyę Króla Jmci Hanowerskiego, w której poddanyim swoim ogłasza, że Następcą tronu, syn Jego (jak wiadomo niewidomy) z Xiężniczka Marya, córka Xięcia Sachsen-Altenburg, się urodziła. — Gazeta Reńska donosi, że Królowa Wiktoria angielska przeciw zamierzonemu zaślubieniu temu protestowała.

Z Luxemburga, dnia 21. Sierpnia.

Processye przeciągają ulice miasta, aby błagać Boga o deszcz od dawna powszechnie upragniony, ale słońce zśła mimo to gorące promienie swoje przy wielkiem upale na spiekłą już i całkiem wyschłą ziemię. Ziemiańscy masło, jarzyny wszelkiego gatunku w dwój-

nasób tak drogie jak w przeszłym roku, zaś ceny mięsa zapewne bardzo się zniżą, ponieważ lud wiejski nie jest już w stanie wyżywienia bydła, więc widzi się przymuszonym sprzedawać je, co naturalnie na przyszłość będzie jeszcze powiększy. Z powodu więc takiego niedostatku i powstałej stąd drogości władze wojskowe u rządu wniosły, aby żołnierzom podwyższony żołd wypłacano. Od r. 1811. takiej posuchy tu nie pamiętamy i wielkiem jeszcze szczęściem, że w Trewirze taki stan rzeczy nie zachodzi.

Z Lipska, dnia 27. Sierpnia.

(L. G. P.) — Wiadomości o pożarach zwiększają się w zatrważający sposób. D. 11. Sierpnia spaliło się miasteczko Tambach pod Götą, i wielka fabryka porcelany Schiercholtza w Plaue pod Arnstadem. Bank w Gocie w obydwóch razach wielką stratę poniesie, podobnie i w Kamieniu (Kamentz). Dnia 12. Sierpnia spaliły się w mieście Moekern pod Magdeburgiem 64 domy. Towarzystwa zabezpieczające od ognia w Akwisgranie i Elberfeldzie najwięcej tam ucierpiały.

Z Karlsruhe, dnia 15. Sierpnia.

Wielki Xiążę przyjmował dziś od Izby druzgiej adres z powinszowaniem rozpoczętej z dniem dzisiejszym pełnoletności Xięcia dziedzicznego.

A u s t r y a

Z Wiednia, dnia 15. Sierpnia.

Xiążę Miłosz wyjechał do wód czeskich, skąd następnie udać się ma do Drezna. Towarzyszy mu Sekretarz jego i tłumacz, P. Gisanowicz.

T u r c y a

Lipska Gaz. Powsz. zawiera bliższe szczegóły o patryarsze Anthimos, który w Konstantynopolu po obłożnej chorobie, trwającej przez dni pięćdziesiąt, dnia 24. Czerwca zeszedł z tego świata: „O smutnym tym wypadku doniesiono natychmiast urzędownie wszystkim grecko-katolickim parafijom i cechom, i równocześnie oznajmiono także Wysokiej Porcie; poczem minister spraw zagranicznych rozkazał jednemu z dragomanów, aby pospieszył odebrać order Niszani-Ifteszar, którym pomieniony patryarcha był zaszczycony, i złożył go w skarbcu klejnotów państwa. Nazajutrz skoro świt obwołano publicznie po wszystkich chrześcijańskich dzielnicach miasta, że patryarcha pożegnał się z tym światem, i w tym samym czasie wyznaczono na obchód pogrzebowy jedynastą godzinę. Skoro patryarcha żyć przestał, zaraz przeniesiono ciało jego z pokojów palacu metropolitańskiego do wielkiej sali synodu, gdzie je w przepysznym

pontyfikalnym ornatcie, z jaśniejącą złotem i drogiemi klejnotami mitrą na głowie, tudzież z prawicą spoczywającą na ewangelii świętej, na wysadzonym kością słoniową i perłami, i spoczywającym na kółkach patryarchalnym tronie posadzono. Tuż przy nim stał Makariotatos, patryarcha jerozolimski, jako najpiwszy prałat w godności po patryarsze konstantynopolitańskim, a za nim w okół stali arcybiskupi i biskupi świętego zboru, których znowu liczne grono prałatów, kapłanów i dyakonów otaczało. Przed ciałem na srebrnej ofiarnej misie wznosił się wielki srebrny precudnej roboty kandelabr, którego promienie na całą salę ponure światło rozlewały. Tysiące prawowiernych cisnęły się dla ucałowania ręki zmarłego. Hold ten składany z najcisłej uroczystością religijną, przedstawiał wzniosły, rozrzewniający widok. O godzinie jedynastej zawieziono zmarłego, siedzącego na tronie, do kaplicy Ś. Jerzego w palacu patryarchy, gdzie za nim pospieszyły tak liczne tłumy ludu, iż nie mogąc się pomieścić w cerkwi przysionki i cały dziedziniec zapelnily. W cerkwi na tronie ekumieńskim zasiadł Makariotatos; inni arcybiskupowie, biskupi i metropolici stosownie do kościelnej godności swojej zajęli miejsce w ławkach dla prałatów i kanoników przeznaczonych. Biskup z Troas w pogrzebowej mowie, trwającej dłużej niż godzinę, skreślił chrześcijański żywot zmarłego i zasługi, które tenże około cerkwi położył. Po skończonej mowie złożono zmarłemu ostatnie uszanowanie, a orszak pogrzebowy w pochód wyruszył. Przodem szły dwa szwadrony żandarmerji, za tymi postępowało 60 cerkiewnych marszałków żałobnych różnych greckich cerkwi w Konstantynopolu z chorągwiami i cherubami; następnie 100 księży w sutych ornatkach, 30 biskupów i arcybiskupów otoczonych swymi dyakonami, 20 dobranych chórzystów, a na koniec Makariotatos. Wszyscy prałaci ubrani byli w świetne, kosztowne aparaty. Za nimi szło czterech ludzi niosących kandelabry, a za tymi wieziono zmarłego patryarchę siedzącego na katafalku. Na koncu towarzyszyło orszakowi pół batalionu piechoty, który Wysoka Porta równie jak i żandarmerję już dla uczczenia zmarłego, już dla utrzymania porządku przeznaczyła. Nacisk ludu (którego prawie 20,000 szło za pogrzebem) był tak wielki, iż urzędnicy policyi tylko z wielką trudnością przejście torować mogli. Gdy orszak stanął na dzielnicy miasta zwaną *Ayasario*, posadzono zmarłego na czworosprężny karawan, a znakomici prałaci udali się częścią konno, częścią w powozach do kaplicy zwaną krynicą życia czyli *balukli*, gdzie ciało na mar-

murowym tronie w osobno zbudowanym grobie złożono. W dzień pogrzebu tego rozdano pomiędzy ubogie chrześcijańskie familie obfitą jalmużnę, i puszczono na wolność wszystkie osoby, które w więzieniach patryarchatu zostawały. Zmarły ten prałat miał 65 lat i przed dostąpieniem godności patryarchy był biskupem w Trebizondzie; pozostawił majątku 3 miliony tureckich piastrów, które na brata i siostrę jako najbliższych krewnych spadną.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Podana w Nr. 201. gazety tej wiadomość o żydówce z Leszna wymaga sprostowania. Prawda, że przed kilku tygodniami młoda Żydówka ale nie z Leszna, oświadczyła chęć przejścia do kościoła Chrześcijańskiego, i że ksiądz, aby jej potrzebną dla kroku takowego niezawisłość wyjednać, o umieszczenie jej w klasztorze Szaretek się starał; ale fałszem to, żeby jej nauka już miała być udzieloną i ona w klasztorze przebywać. Dziewczyzna ta nigdy w klasztorze nie powstała i niewiadomo nawet, gdzie się teraz znajduje.

W R Ó Ż K A.

(Z Rozm. Lw.)

(Ciąg dalszy.)

Będąc jeszcze w szkołach, teoretykowałem sobie: że tylko niewzajemna lub nieszczęśliwa miłość, może się stać namiętnością. Jakże inaczej znalazłem! Mogłem mieć najpochlebniejszą nadzieję, rodzice moi, starali się z nią mię zapoznać i chętnie na naszą wzrastającą miłość patrzyli, zgola nie było ani niewzajemności, ani nieszczęścia, a przecie ani chwili spokoju, ani spać, ani robić! Mimo najlepszych przedsięwzięć, zaniedbałem gospodarstwa, a nie mogąc wciąż tylko jeździć do niej, latałem po całej okolicy, aby tylko chwilę jej niewidzenia ukrócić.

W jednej takiej przejeździe zajechałem do pewnego pobliskiego miasteczka, gdzie sławna wróżka mieszkała. Dawny wydrwiwacz zabobonów, poszedłem teraz do niej z prośbą o wyłożenie kabaly. Między innemi dała mi zwykle kawalerskie proroctwo, że się wkrótce ożenię. Uwierzyłem, ucieszyłem się, wywdzięczył od serca i powróciwszy do domu, polecał zaraz z miłą nowiną do lubki. Wesołe uśmiechnienie przyjęło tę skrytkiem wziętą jej przepowiednię, a dziecinne jej serduszek uwierzyło w nią, i nie tak jak półżartem, ale nabożnie i święcie. Śmiałem się z jej wiary, ale nie wyroczeni, bo cóż się innego stać mogło? Nas samych byliśmy pewni oboje,

rodzice nasi musieli być temu radzi, krótko, jak gorąco sobie tego życzyłem, takem też nic innego, prócz ślubnego końca mego romansu nie widział. Zostało tylko formalnie pozwolenie moich rodziców uprosić, a i do tego dawały nadchodzące wielka-nocne święta, które zwykłe u rodziców przepędzał, zrećzną nader okazję. Jakoż umówiwszy się z Teresią i dowiedziawszy nadto z radością, że się opiekun z nią w święta na wizytę do moich rodziców wybiera, a zatem nie będziemy przecie samotni, wybrałem się jeszcze w wielką środę i na cały tydzień pojechał.

Ale cóż się dzieje! Napomykam powoli, zbliżam się do mej prośby, wyjeżdżam wreszcie z nią na jaw, a moi rodzice — cieszą się moim zamysłem, winszują tak szczęśliwego wyboru błogosławiają moje posłuszeństwo, ale wyrozumiawszy należycie mój gwałtowny charakter i zbyt nie terażniejsze moje uniesienia miłosne, radzą i każą — czekać. Takie gwałtowne kochanie przed ślubem, powiadają, stygnie dzień po zamęczeniu; już nie jeden tego przykład nauczył; więc — czekać.

„Masz dopiero 22 lat mój Tadiusz“, mówili mi ojciec i matka, słodząc wszelkiemi uprzejmościami gorycz swęj rady; „ona szesnaście, poczekajże ze trzy lata, jeszcze się dużo może odmienić. A jeżeli potąd się wasza miłość nie zmieni, więc dobrze, żeńcie się. Co teraz Tadiusz, to nie pozwalamy na to.“

Nicem nie mówił. Cóż było robić! Zadaowano mi młodzieńczą prędkość: najmniejszemu piśnieniem byłbym jeszcze więcej podejrzenie zwiększył. A jak mi matka do zrozumienia dawała, było się można od jednego spokojnego czekania spodziewać zmniejszenia wyznaczanego terminu; być bowiem nieposłusznym ani mi przez myśl nie przeszło. Z najczulszemu zatem posłuszeństwem, podziękowałem za surowy ich rozkaz i nad ich własne oczekiwanie spokojnym i poważnym zostałem.

„Ależ trzy lata czekać! Nagle z przed ołtarza być skazanym na trzy lata więzienia! I zimo, spokojnie jej to samęj powiedzieć! Biedna Teresia! myślałem; jakżem się cieszył, że ją jutro nowiną pozwolenia powitam; a ona tylko na swoje i moję mękę tu przyjedzie.“

Istotnie przyjechał nazajutrz opiekun z Teresią i zostali jakby już swoi przyjeści. Jak moje rodzice z staruszką, tak moje siostry znaly się dobrze z moją lubką. Dobrze się zatem wszyscy bawili, prócz mnie jednego, który musiałem szukać chwili, aby Teresi po tém przyjeściu, wcale się czego innego spodziewającej, smutny skutek moich starań oznajmić. Spuściła biedaczka głowę i patrząc mi się pośpieźnie w oczy: „A wróżka? zapytała mię“

smutno. Wtedy dopiero przypominałem sobie ową daną mi przepowiednię, i z boleścią postrzegłem, jak ona głęboko w dziecinnej myśli mojej kochanej utkwiła, a terazniejsza sprzecznna wiadomość razem z nienaruszoną wiarą w tę wróżbę, słowrogie mi myślami ją napelniła. Myślała sobie bowiem, że niemogąc się z nią aż po trzech latach ożenić, a że mi wróżka prędkie przepowiedziała ożenie, więc się pewnie nie z nią ale z kim innym ożenie, że ją tymczasem zapomnę, porzucę, wszystko to tem prędzej, iż już też sam rodzicielski postępek na moje raptusową niestałość wnosić jej każeł. Straciła więc smutna wszelką nadzieję nagle, i mimo usilnych starań nie mogła skryć swęj zgryzoty. Daremne moje pocieszenia, a udawana spokojność tylko ją jeszcze więcej w jej podejrzeniu o mojej niestałości i widocznej już teraz oziębłości wzmacniały i jeszcze bardziej zgryzły.

Nie wiedziałem już co począć. Zachmurzę się, to ujrzę wnet śledzące oko i niebezpieczną minę ojca lub matki; zaśmieję się: już widzę, jak moja dzieweczyna smutno główkę swą spuszcza. O przekłętą wróżko! gniewałem się na nią za wszystko, a nie mogąc to wszystko ani rodzicom, ani mniej jeszcze mojej lubej mieć za złe, na wróżkę cały gniew mój zwróciłem.

Lecz cóż jej zrobić? Wydrwię ją i wysmieję i takim najdotkliwszym sposobem wiarę w nią mojej biedaczki osłabię. Powoli wprowadziłem rozmowę o niej z ścisłych obrębów naszej pokątnej miłości pogadanki coraz dalej w powszechną rozmowę całego towarzystwa i niemiłosiernie wyszydzać wróżki zaczęłam. Jakby w zмовie ze mną, zaczęli wszyscy żartować z wróżek i ich kilku stronników, do których, jak wnet poznali, i Panna Urbańska należała. Z mężczyzn sam oto ten filozof — tu wskazał mówiący na swego starego towarzysza — sam ten filozof, który wtedy dla miłości ku jednej z sióstr moich co święto i okazywał swoje uszanowanie moim rodzicom składał, i tego dnia też przyjechał, sam ten filozof psuł mi całą sprawę, przywódząc z wyrazem najrzetelniejszego przekonania jakies głębokie niepojęte pomysły o fizyognomice, magnetyzmie i niezbadanych cudach natury, co im niepojętsze, tem bardziej biedną Teresię w jej przykręj wierze stwierdzało. Zniecierpliwiony zatem rzuciłem się w ostateczność, i zapełniwszy się wzpórą wsparcia, mojej matki na stronie, zaproponowałem ze śmiechem, przekonać się samym.

„Wróżka z tad niedaleko“, mówiłem, „jedźmy tam jutro wszyscy jak jesteśmy, będziemy mileli zabawkę!“

Wszyscy prawie przystali; sam mój przyjaciel filozof, cieszył się tą psychologiczną ekskursją, kiedy z przeciwnęj strony Panie podszepcami Panny Teresy natchnięte, lekliwie na to kuszenie wróżbiackiego ducha powstały, i mniemając, jak bywa, że przez bronienie swoje tego ducha i praw do władania jego własną bronią nabyły, mnie osobliwie, jako autorowi tego bluźnierskiego zamachu, najgorsze skutki wróżyły. Nie mogłem się nawet śmiać z tego, bo zgryzło mię, że m tem płochem wezwaniem pomnożył jeszcze niespokój mej kochanki, która litośnem swojem spojrzeniem zdawała mi się prosić: Nie narażaj się Tadzio!

Bądź co bądź, jednak myślałem sobie niebacznie, tem się lepiej wylęczy, i jużem ułożył wszystko do jutrzejszej wyprawy. Sami nawet starszy, nastroszeni od dobrej matki, przyczyniali się do tej młodzieńczej swywoli. Jam umyślnie unikał spotkać się dzisiaj z Teresią i tak czekaliśmy jutra.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomość z Prowincyi.

(Nadesłano.)

Lubo wiosna tegoroczna pomyślnie dla rolnika zapowiadała żniwo, przecież z powodu nadzwyczajnych upałów i niepamiętanej suszy przez większą część Lipca i cały prawie Sierpień, wypadek okazał się całkiem inny, a rolnik doznał przeszło zarazem niedogodności i szkody. Gdyż co dawniej żniwa przewlokły się aż ku końcowi Września, teraz zaś wszystko razem się dojrzało albo raczej uschło, wszystko razem trzeba też było sprzątać, tak iż całkowite żniwa przed końcem Sierpnia się zakończyły. Żyta i pszenicy sprzęt był bardzo obfity i lubo pierwsze dojrzało się jeszcze przed suszą, lecz potem za gwałtownie uschło ztąd też plon niezewszystkiem rolnika zadowalnia, a słoma jest tak krucha, iż aby użyć do wiązania innego zboża, maczać ją trzeba. Daleko szkodliwiej na jarzynie ukazał się wpływ tegorocznego powietrza, gdyż wytrzymać musiała wszystkie upały nie będąc prawie ani razu przez długi czas deszczem skropiona. Ziarna jej nie rozwinęte do dojrzałości zaschły; spiekły się, dla tego też są chude i lekkie. W niektórych zaś miejscach całkowicie jarzyna się spaliła, a więc i co do słomy niekorzystne wydała żniwo. Najwięcej jednak ucierpiały kartofle, gdyż nawet po dolnych i wilgotnych miejscach, ledwo dochodzą wielkości włoskiego orzecha i zdaje się iż już wszelka dla nich nadzieja zniknęła. Niedogodność jaka ztąd wyniknie dla gorzelni, niemożę iść w porównanie z nędzą ubogiego ludu, dla którego kartofla była najglówniejszym po-

żywieniem. Z tego też powodu jarmarki po miasteczkach przepelnione bywają już teraz rogatem i nierogatem bydłem, które właściciele w bardzo niskich zbywają cenach. Potrawy siana wzbudzają także obawę; dla czego też siano bardzo drożało. Nierównie obfitym zdawał się być rok bieżący co do owocu, osobliwie pestkowego jako sliwek i innych tego rodzaju. W niektórych miejscach jednakże sliwki jakby warem oblane, całkowicie popadały, gdzieindziej lubo połowa tylko na drzewie pozostała, lecz i tak jeszcze rokuje zbiór zadowalniający. Uprawa roli osobliwie przy gliniastych i mocnych gruntach, doznaje także trudności, a wody po młynach tak dalece wyschły, iż udający się ze zbożem do młyna, zabiera zwykle żywność dla siebie i koni na dni kilka, jedzie potem od wsi do wsi, od młyna do młyna i czasem na mil kilka od domu się oddala.

Grunt w Poznaniu na rynku pod Nro. 59, położony, successorom Teodora Żupańskiego należący się, z wszelkimi na nimże znajdującymi się budynkami i innemi przynależnościami, końcem podziału drogą publicznej licytacji przedany być ma. Do téjże wyznaczony jest termin na

dział 15. Września 1842.

zrana godzinę 10tą przed Notaryuszem Radczą Sprawiedliwości Hoyer tu w Poznaniu w biurze jego, gdzie także warunki przejrane być mogą. Każdy licytant wprzód złożyć winien kaucyą 1000 Talarów w gotowiznie lub w papierach wartość gotowizny mających.



Likwor malinowy,

Likwor porzeczkowy i

Likwor poziomkowy

z tegorocznego zbioru, w nader pięknym gatunku i w dowolnych ilościach, berlińską kwartę po „10 sgr.“

(Kupujący dla przedawania dostają rabat)

poleca

C. F. Jaenicke w Poznaniu, na rogu Garbar i Szerokiej ulicy w domu Pani Wolffert.

Przedaż Oberzy!

Oberzę w Gnieźnie: — „Hotel Warszawski“ dawniej do Głębocznego należąca, składająca się z narożnej kamienicy w Ryнку z tylną budową o dwóch piętrach w najdogodniejszym położeniu i wygodnymi sklepami, stajniami, oraz 14 mórg roli, która to Oberza od dawnego, czasu dobrą imieniem i zna-

cznemi dochodami się odznaczała, ma wolą terazniejszy posiadziciel z wolnej ręki sprzedać. Warunki przedaży będzie łaskaw Pan Remus kupiec w Poznaniu i P. Kempf Aktuaryusz Ziemsko-miejaskiego Sądu w Gnieźnie, na każde żądanie mającym chęć kupna przedłożyć. Termin do przyjęcia ofertów jest do Ś. Michała r. b. otwarty.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 29. Sierpnia 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rani.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego	4	—	—
Obl. dt. skarb. na 3½ od sta pro- wizji odstepowane *)	104½	103½	—
Pr. ang. obligacje 1830.	4	103½	102½
Oblig. premii handlu morsk.	—	85½	—
Oblig. Karmarchii	3½	102½	101½
Berlińskie obligacje miejskie dito na 3½ od sta odstep. *)	4	103½	103½
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	106½
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito	3½	—	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	—	103½
Szląskie dito	3½	103½	—
A k c j e			
Kolei Berlińska - Poznański	5	127	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdeburko - Lipskiej	—	—	116½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińska - Anhaltkiej	—	104½	103½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	79½	78½
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	90½	89½
dito dito akcje a prioris	4	98½	—
Kolei Berlińska - Frankfurt.	5	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płaćny dnia 2. Stycznia 1843, kupon ¼ procenta.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 29. Sierpnia
1842. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 19	6	1 20	—
Zyta . dt.	1 5	—	1 6	—
Jęczmienia dt.	— 22	6	— 23	—
Owsa . dt.	— 19	4	— 20	—
Tatarki . dt.	— 25	—	— 26	—
Grochu . dt.	1 7	6	1 10	—
Ziemiaków dt.	— 15	6	— 16	6
Siana cetnar	1 1	—	1 2	—
Słomykopa	8	—	8 2	6
Maśla garniec	1 27	6	1 28	—